

Przyjaciel Ludu

Redaktor: Franciszek Dąbrowski
 Właściciel: Franciszek Dąbrowski
 Drukarnia: Drukarnia "Przyjaciel Ludu" - Warszawa
 Adres: ul. Długa 100, Warszawa
 Telefon: 1000

Nr. 5.

Kwartalnik, na sobotę 13 stycznia 1923 r.

Rok X.

bronie polskości przemysłu.

Bydgoszczy nadesła wiadomość przerażającą, że z nowo założonej w Warszawie spółki, którego akcją poszczono na handel, przeszedł żydowski. Z dni, uzyskawszy wiadomość o tej polską Raczę Nadzorcę i zarządcę do Raczęcej jak i do Zarządu wbrała swoich przyjacieli. Tym sposobem polski wysiłek stworzenia tego przemysłu stał się prosiu zasiewem, którego zbierają żydzi. To są sprawy, obchodzące Polaka zarówno robotnika jak i pracodawcę, przodkiem pracującym czy to jako robotnicy, czy personel handlowy a na koniec jako inteligencja. ca zawoocowo, wszystkim wielce na tem zależeć w Polsce istnieło jaknajwięcej przedsiębiorstw o charakterze polskim i przewadze kapitału polskiego. W takich bowiem tylko przedsiębiorstwach pracownik Polak będzie miał możność w górę i zdobycia sobie najwyższych nawet. Wszakże wiemy, że na czele największych przedsiębiorstw w Polsce stoją często ludzie, w danym przedsiębiorstwie rozpoczynali swą karierę, gdy kapitał akcyjny dostanie się w ręce Polaka, dla pracownika Polaka wyższe kierunki, która będą zamknięte, gdyż żydzi mają swoich statkiem i stanowiska te obsadzą albo żydami, abes-gojami, tj. chrześcijanami, którzy duchowo się do żydów i zupełnie do nich się dostosują.

uznają zgola niemądrej i niepolskiej nauki i ich nastawców, którzy starają się wmóc polecanie, że wszelki kapitał należy niszczyć, tak jako największego wroga wstaw pracują. Podług tej recepty postępował Lenin; w Rosji zniszczyli kapitał narodowy rosyjski, ale zniszczyli fabryki wogóle i rzucił warstwę pracujących ludzi w objęcia głodu i najskrajniejszej nędzy. Polak jako Państwa nie było, marzyliśmy o stworzeniu polskiego przemysłu, wiedząc, że państwo nie może rozwijać się zdrowo, jeśli w Westfalii krzepił się myślą, że praca jego w fabrykach niemieckich nie pójmie, gdyż może kiedyś będzie mógł użyć na obczyźnie doświadczenie w przemyśle polski, dobra własnej Ojczyzny. Ież to razy na robotników w Westfalii mówiono o tem, ileż świadomości narodowo robotnicy oświadczały, że wolna Polska powstała, gotowi są nie wiem, jak największe ponosić ofiary, byleby tylko samodzielnym przemysł polski!

Wobec z nimi inni ludzie w kraju rozszerzali poczciwość wśród ludu. Uczyli go oszczędzać, kupić drobne kwoty, troskliwie pielęgnowane Ludowych, ażeby ten grosz polski z trudem przetrwał, kiedyś mógł się stać fundamentem samodzielnego przemysłu polskiego. I dlatego, gdy Polska w wszyscy rzucili się na tworzenie przemysłu stał szereg przedsiębiorstw nowych, rozszerzały się dawniejsze, rozwój w tym kierunku bardzo szybki. Tylko temu ruchowi zażyczy, że w Polsce mamy mniej bezrobotnych, niż w innych państwach Europy, bogatszych od nas. I przecież nie na to tworzyliśmy nowe fabryki i wysiłkiem i polskim kapitałem, ażeby one gdy najtrudniejszą epokę rozwoju, spadły jak owoc w ręce żydowskie. Społeczeństwo polskie, ażeby polskie warstwy pracujące mają pełne odmagania się od tych, którzy poczęli tworzyć przedsiębiorstwa, ażeby przedsiębiorstwa te nie stały się marne, lecz żeby je zachowano i zapewniono społeczeństwu polskiemu.

W tym celu należy przede wszystkim wypracować politykę finansową umiarkowaną, prowadzącą do rozwoju polskiego przemysłu. Przecież pomyślny rozwój polskiego przemysłu, to zarazem najskańcześniejsze zwalczanie bezrobocia, przeciw działaniu emigracji robotnika polskiego zagranicę.

W tym celu należy przede wszystkim wypracować politykę finansową umiarkowaną, prowadzącą do rozwoju polskiego przemysłu. Przecież pomyślny rozwój polskiego przemysłu, to zarazem najskańcześniejsze zwalczanie bezrobocia, przeciw działaniu emigracji robotnika polskiego zagranicę.

1922.

III

Podstawą rozwoju każdego państwa jest przedewszystkiem polityka finansowa umiarkowana, prowadząca do rozwoju polskiego przemysłu. Przecież pomyślny rozwój polskiego przemysłu, to zarazem najskańcześniejsze zwalczanie bezrobocia, przeciw działaniu emigracji robotnika polskiego zagranicę.

To też od samego początku naszego niepodległego życia dążyć powojennej bodajże największą troską, największą trudnością dla rozwoju państwa były niepojemnie zagmatwane jego interesy finansowe. a w znacznej mierze jest to wina przedewszystkiem niezaprzeczonego faktu, że w tej dziedzinie, jak zresztą, niestety, i w wielu innych — pracowali nie ludzie dobrej woli, gorący patrioci, umiejący wnikać w potrzeby kraju, lecz zacieki lewicowi partyjnicy, doktrynerzy. Nie dbali oni o istotne dobro państwa, lecz chodziło im przedewszystkiem, oraz jedynie o ciasne interesy partyjne, a z chwilą, gdy na posterunku ministra skarbu znalazł się człowiek odpowiedni rozumiejący wagę swych obowiązków — wtedy starali się za wszelką cenę go podkopać i zmusić do ustąpienia.

Jaskrawym dowodem powyższego twierdzenia była naganka lewicy, oraz p. Piłsudskiego i jego zwolenników na ministra skarbu p. Michalskiego, który, będąc świadomym swych celów, ujął w mocne dłonie ster finansów państwa, starał się ukrocić wszelką lichwę, oraz paskarstwo, usuwał nadmierną liczbę urzędników, a przedewszystkiem za żadną cenę nie chciał udzielać funduszy skarbowych na ryzykanci plany i zamysły p. Piłsudskiego; co spowodowało ze strony tego ostatniego zdecydowany opór przeciwko p. Michalskiemu, zakończony znanym wszystkim przewlekłym kryzysem gabinetowym w lecie roku ubiegłego.

Ta fantazja p. Piłsudskiego kosztowała Polskę niestychanie i zniweczyła wszystkie dotychczasowe umiejne poczynania p. Michalskiego. Dostyć powiedzieć, że kiedy przed kryzysem za dolar płacono 2900 mk., to po jego zakończeniu, a zatem po dwóch miesiącach dolar doszedł do 10000, rosnąc wciąż z niestychającą szybkością i osiągając ostatnimi czasy wartość nieomal 20000 mk. Ta deprecjacja naszej marki wywolała z konieczności niebywały wzrost drożyny we wszystkich dziedzinach naszego życia, a co zatem idzie kompletną anarchję i desorjenację w zagadnieniach gospodarczych. W dodatku na czele ministerjum skarbu stanął człowiek, którego jedynymi kwalifikacjami było — tożsamość poglądów z p. Piłsudskiem, natomiast wykazał całkowitą niezajomość spraw finansowych. P. Jaszczyński, bowiem o nim tu mówimy, zdołał tak gruntownie zabagnić nasze stosunki ekonomiczne, tak zadłużyć skarb państwa, że trzeba doprawdy sztuki nieiada aby w ten sposób

umieć obronić interesy swego kraju. W ostateczności on jako osoba państwowa, nie doradziłby, p. Piłsudski, który wolałby wolałby ustawać, aby jeszcze bardziej pogmatzał i tak już bardzo skomplikowaną sytuację gospodarczą Polski.

To też nie ubieży pod względem gospodarczym, należy uważać za wyszczenie i jedyne dla naszego kraju. Wskutek sankcji naszej marki, co przy wyjątkach, jakimi Polska rozporządza oraz przy braku jakichkolwiek długów państwowych, mogło być bardzo łatwo wydawać i wydawało zagranicę niezrozumiale, nierzadko jej zaufanie do nas — Polska stanęła wobec zasadniczego zagadnienia: trzeba podjąć zdecydowaną walkę wprost o nasze niezależne istnienie gospodarcze i to podjąć tę walkę bez odwołania się z całą stanowczością, bowiem chodzi tu o byt albo nie byt kraju. Trzeba więc stworzyć wspólny solidarny front narodowy pod hasłem, nie w słowach, lecz w czynach — odrodzenia gospodarczego, w pierwszym rzędzie usunąć z ważnych stanowisk, decydujących o tem odrodzeniu szkodników społecznych, jakich tak obficie dostarczała dotychczas lewica, a zastąpić ich ludźmi naprawdę dobrej woli, uczciwych patriotów, dzielnych fachowców, których dewizą w działaniu będzie: Polska to Wielka Rzecz.

Orgja drożyny.

Szybkim krokiem zbliżamy się do katastrofy, która może rozsadzić cały gnac nasz młodej państwowości, a dynamitem w tym wypadku będzie kolosalna i wciąż trwająca drożyna kosztów utrzymania. Zwykła ta sięga takich norm, że najwyższy czas przestać czekać na „lepsze czasy”, lecz należy stosować środki ratunkowe. Rzeczywiście rozpocząć ogarniać dziś każdego kto musi nakarmić i odziać nie tylko siebie, lecz i swoją rodzinę, musi kształcić dzieci i t.p. Ta sama, która wystarczała na utrzymanie w jednym miesiącu to w drugim już nie wystarcza na najskromniejsze potrzeby i do oczu zagłada wyraźne głód. A nie ma człowieka, który by był zadowolony z dzisiejszego porządku w Polsce, za wyjątkiem zubożonych na nędzy ludzkiej paskarzy po większej części żydów, którym się nigdy i nigdzie tak dobrze nie powodziło, jak w dzisiejszej niedawno wyzwolonej Polsce. Powiedziałem, że do oczu zagłada głód i to nie jest przesada. A należy pamiętać, że głód jest złym doradcą, i że on wiele rzeczy tłumaczy. W duszy człowieka, który widzi, iż jego praca nie jest w stanie wyżywić najbliższych mu osób lub nawet jego samego, łatwo znajdzie posłuch każda skrajna agitacja, łatwo uzasadniają się takie myśli które niedawno z oburzeniem strącał.

Drożyna! Dużo się o tem mówi na posiedzeniach różnych sfer miarodajnych lecz dosłownie nic się nie robi. Odwrotnie robi się to i owo, aby ją spotęgować. Ciągłe przecież przeciekają wersje do wiadomości publicznej, że wywieziono po zagranicę tyle i tyle wagonów zboża, mąki, cukru, bydła, trzody chlewnej i t.p. Oczy wszystkich zwracają się na rząd, Sejm, na władze miejskie, lecz bez rezultatu.

Rząd za wszelką cenę winien wynaleźć sposób do powalenia chydry drożyny. Tu chodzi o te miljonowe rzesze ludności miejskiej a częściowo i drobnorolnej, chodzi o robotnika, drobnego rzemieślnika, urzędnika inteligentia, którzy nie mogą żyć z uczciwej pracy. Oczy wszystkich zwracają się na rząd, na sejm na władze miejskie lecz bez rezultatu. Tymczasem właśnie owe organy mimowoli przyczyniają się do zwiększenia katastrofy. Koleje podnoszą taryfy przewozowe miasto opłaty za swoje świadczenia, a każda z tych podwyżek jest powodem do szalonych skoków produktów pierwszej potrzeby. To podnosi za sobą nowe strajki, dalszym ciągiem są nowe podwyżki ilości wypłacanych za prace papierków i znany powrót do pierwszego punktu podwyżek świadczeń państwowych i miejskich. Bieżne koło! Nie umiem powiedzieć gdzie jest początek drożyny. Wiem, że rolnik zwala ją na przemysłowca lub odwrotnie. Tu też jest błądne koło, lecz szalony jego bieg...

em jednak to, że rząd ani zarządy miast nie zdolni uczynić, aby ten bieg osłabić, owszem, potęgają on coraz bardziej. Rząd dotąd wygodnie idzie nie po linii najmocniejszego oporu. Brak pieniędzy kasach państwowych, przyspiesza się tempo maszyn, to tego, puszcza się w ruch jeszcze jedną drukarnię kłopotów; nie opłaca się drukować tysiączki, to drukuje 5-cio tyśące, nie pięćdziesiąt, to czterdzieście, pięćdziesiąt, sześć czy nie braknie. Otoż tak gospodarować powinniśmy każdy, na to nie potrzeba być ministrem. Ka gospodarza do jutro prowadzi do przepaści.

Rząd ma możność i siłę do opanowania chydry rozżyznanej, w jego rządach są takie środki, które nie rozporządzają prywatnie osoby i organizacje. Jeżeli eba, niech użyje siły w takiej czy innej formie, ech zjedzie z wygodnej drogi środków tymczasowych, a na pewno znajdzie poparcie w najszerszych asach gnębionych przez drożyznę.

Wołamy o siłę rząd taki, który w pierwszej linii bezpieczeństwa człowiekowi pracującemu chleb powszedni. Wołamy o rząd, który potrafi wziąć na siebie odpowiedzialność i potrafi użyć choćby najradykałniejszych środków dla dobra ogółu. Taki rząd znajdzie poparcie narodzi. Lecz niechaj Sejm nie każe nam zbyt długo czekać, bo może być, iż taki rząd już nie znajdzie ostachu. Sąsiedzi ze Wschodu i Zachodu potrafią skorzystać sytuację i na tle głodowym rozpetać burzę.

Po zerwaniu konferencji paryskiej.

Dopiero teraz cały świat przekonuje się, że przedwczesne zaprzestanie kroków wojennych przeciwko przegromionym Niemcom i niewyzyskanie zwycięstwa, dniezonego w wielkiej wojnie przez sprzymierzonych, uści się w sposób dotkliwy nie tylko na samych zwycięscach, lecz i na spokoju całej Europy.

Niemcy trzymają się lincycznie swej zasadniczej linii postępowania, która nakazuje im wszystkich oszucać, że wszystkimi się układają i nikomu słowa nie dotrzymają.

Od chwili zawarcia pokoju i podpisania traktatu w Wersalu działalność cała Niemiec skierowana jest, aby traktat ten obchodzić, a przy nadarzającej się sposobności i obalić.

Po wielu zjazdach i naradach postanowiono dwukrotnie, jaką sumę odszkodowań i w jakim czasie Niemcy mają zapłacić, lecz gdy termin się zbliżał, Niemcy, wskazując na spadek swej marki, twierdzili, że płacić nie mogą.

Najgłębszą na tem wychodziła Francja, która poniosła największe ofiary w ludziach i której kraj Niemcy w barbarzyński sposób zniszczyli.

Żądanie nowej zwłoki ze strony Niemiec było tematem obrad ostatniej konferencji międzynarodowej na konferencji tej przedstawiciele Anglii, której zależy na wzmocnieniu Niemiec ze względów handlowych, by i zdania, że Niemcy rat odszkodowania zapłacić nie mogą, wobec czego należy przyznać im rozmaite ulgi, z których najważniejszą było czteroletnie moratorium.

Delegaci francuscy, pragnąc okazać dobrą wolę przy równoczesnym zabezpieczeniu interesów swego państwa, zaproponowali ze swej strony dwuletnie moratorium, pod warunkiem uzyskania od Niemców zastawu w lasach, dochodach celnych i podatku węglowym na terytorjach niemieckich, okupowanych przez wojska francuskie.

Gdy jednak w tej sprawie nie mogło dojść do porozumienia między Anglią i Francją, konferencja została zerwana.

W ten sposób zerwany został i sojusz między temi dwoma państwami, a Francja przygotowuje się do zarządzania na własną rękę wojskowej okupacji Essen, Bochum, części okręgu Ruhry, a oprócz tego przeprowadzenia granicy celnej między Niemcami a terytorjami okupowanymi.

W akcji tej popierają Francję zarówno Belgja jak i Włochy, które po dojściu do władzy Mussolini'ego porzuciły stanowisko przyjazne Niemcom.

Akcja francuska w Nadrenji.

Paryscy korespondenci pism niemieckich informują zgodnie, że akcja francuska prowadzi 9 dywizji, liczących około 120 tysięcy ludzi. Wojska te mają obsadzić wszystkie fabryki, kopalnie, urządzenia kolejowe, mosty i t. d., celem zapobieżenia sabotażowi ludności. Zamiarem dowództwa francuskiego ma być zajęcie Essen i najbliższej okolicy, podczas gdy Bochum i Gelsenkirchen zajęte nie będą, choć przygotowania w tym kierunku ukończono. Inżynierowie francuscy od wczoraj przybywają do Duisburga, jutro zaś mają przybyć włoscy i belgijscy. Niemieckie koła w Essen wyrażają obawę najpoważniejszych następstw wypływających dla Niemiec z okupacji. Uważają one zastój produkcji niemieckiej za niunikniony. Gazownie, elektrownie, fabryki niemieckie zaopatrzone są w węgiel najwyżej na 5 dni.

„Times“ donosi z Kolonii, że akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry zostanie prawdopodobnie przeciwstawiony bierny opór ludności, który jednak naogół będzie neutralizowany przez zesolidaryzowanie się z akcją francuską robotników polskich w Westfalii w liczbie 200—300 tysięcy.

Nadto korespondent „Times'a“ dowiadyuje się ze sfer rzekomo polskich, że w razie czynnego oporu ludności niemieckiej, Polska wdroży na G Śląsku akcję przeciwniemiecką. Prasa niemiecka z trudem wysiła

się wobec tej informacji na ironię dodając do niej komentarz, że już raz Niemcy dały sobie radę z akcją polską na Śląsku.

Pochód wojsk belgijsko-francuskich.

Z Essen donosi korespondent „8 Uhr Abendblattu“, że o godz. 13 gen Degoutte otrzymał rozkaz kontynuowania wstrzymanego w nocy marszu w kierunku Essen. Przednie strażnice francusko-belgijskiej armii okupacyjnej, obecnie znajdujące się na przedmieściach Ratingen i Kettwig jutro o 5 rano ruszą do Essen. Narazie wkroczy tylko dowództwo wojsk z inżynierami, mającymi objąć kopalnie. Gros wojsk biwakuje w najbliższej okolicy Essen. Ludność jest spokojna i — jak korespondent zapewnia — zdeterminowana na wszystkie.

Jak donosi prasa Rzeszy przygotowania francuskie do wkroczenia do Zagłębia Ruhry są zupełnie ukończone. Przybycie pierwszych oddziałów spodziewane jest dzisiaj o godz. 8 rano. Główne oddziały wojsk przybędą w ciągu dnia. Rozkaz wydany poleca zajęcie Muelheim, Essen i okolicy. Okupacja Gelsenkirchen i Bohum nastąpi później.

Do Duisburga nadeszły w ciągu nocy i dzisiaj rano nowe wojska francuskie wraz ze sztabami.

Dotychczas nadeszło do tutejszego obwodu granicznego 49 pociągów z piechotą, kawalerją i artylerią francuską. Wyładowano już 40 pociągów. Dzisiaj w ciągu dnia mają przybyć dalsze 24 pociągi. Ilość przybyłych dotychczas wojsk francuskich wynosi 40—50 tysięcy ludzi.

Z Duesseldorfu donoszą, że wojska francuskie mają wprawdzie zająć Essen, ale większa ich część zostanie umieszczona w okolicy miasta, aby uniknąć zetknięcia z ludnością cywilną. Miasto i stacja kolejowa Keuss są już zajęte przez wojsko belgijskie. Policja nie ma w dyspozycji dla publiczności zamknięte. Również w kilku szkołach rozlokowano wojska. Do Duisburga przybyło 5 generałów francuskich, którym musiano dostarczyć mieszkań na biura. Na przestrzeni między Duisburgiem a Duesseldorfem rozkwaterowano kawalerję, artylerię i piechotę. Policja w Essen opróżniła już swe koszary, które mają zająć także wojska.

Duesseldorf ma wygląd obozowiska wojskowego. Wszystkie szkoły i budynki państwowe są pełne wojska. Władze wojskowe rekwirują samochody. W razie niedostarczenia władzom samochodu, właściciel podlega rygorowi sądu polowego a samochód ulega konfiskacie.

Narady nad naprawą finansów.

Narady nad naprawą naszych finansów odbywają się pod przewodnictwem prezydenta p. Wojciechowskiego i trwają bez przerwy. Biorą w nich udział: Marszałkowie Rataj i Trąpczyński, prezydent ministerstwa Byrka, prezes najwyższej Izby kontroli państwa Żarnowski, podsekretarz stanu dr. Żaczek, b. ministrowie skarbu: English, Karpiński, Wł. Grabski, Steczkowski, Michalski i Jastrzębski.

Zachowana ścisła tajemnica obrad.

Czelność żydowskiego posta.

W Przemysłu, w Małopolsce odbył się wiec socjalistyczny, na którym przemawiał poseł z P. P. S. Herman Lieberman, który w swym przemówieniu do „towarzyszy“ powiedział:

„W dniu 11. grudnia masy ludu roboczego na ulicach Warszawy były uzbrojone i żądały od nas, abymy wzięli władzę w swe ręce i żebyśmy pozwolili ludowi mordować i rżnąć reakcję. Niechby potem rodziny tych wypasionych burżujów zdejmowały trupy turżujów z udekorowanych latarni.

To się nie stało, ale do tego dojść musi. Towarzysze, patrzcie na ten krwawy sztafard na ulicach Warszawy czerwony sztafard i przysięgnijcie mu wierność i gotowość i czekajcie hasła i znaku.

Niebawem nadejdzie nasz dzień odwetu, a wówczas biada tym, którzy nie są z nami!

Nastąpiła uroczysta przysięga i gotowość, na rozkaz posta Hermana Liebermana

Oto jak przemawiają postowie socjalistyczni, żydzi, nawołując do rozruchów i rewolucyjnych porachunków. Ale im wolno...

Żydzi opanowują Polskę.

Komenda policji państwowej na m. Lwów wydała ckołnik do komisariatów, aby ich komendanci zapobiegali akcji Tow „Rozwój“, wywołującej do kupowania tylko u chrześcijan i aby winnych agitowania na rzecz hasła „swój do swego“ aresztować i przekazywać sądom. Na tle tego okólnika doszło w ostatnich dniach we Lwowie do zajść, które stwierdzają, jak pewnie czują się obecnie żydzi w Polsce i do jakiego stopnia bezczelności mogą się posuwać pod opieką rządów lewicowych.

Oto przed wystawą sklepową pewnej firmy żydowskiej stały trzy słuchaczki uniwersytetu, polki, które widząc swą znajomą, wchodzącą do sklepu, zbliżyły się do niej i zwróciły uwagę, że istnieją sklepy polskie i w nich należy załatwiać sprawunki. Na uwagę powyższą, nie pozostającą w żadnej kłizji z prawem i konstytucją, wyleciał ze sklepu kupiec i wywołał wielką uliczną awanturę. Powstało zbiegowisko przy znacznym udziale żydów, wreszcie pojawił się wezwany

przez żydowskiego kupca posterunkowy i wezwano słuchaczki uniwersytetu do komisariatu, gdzie ma z nimi protokół. Kupiec w komisariacie pol oświadczył, że sprawą bojkotu jego sklepu „za z już Sejm (!) i pan nadprokurator (!)“.

Śladem tej poszły inne firmy żydowskie, które wodowały aresztowanie dwu panierek, opuszczając sklep bez dokonania zakupów po zorientowaniu i, mimo firmy polskiej, magazyn jest własnością

Do powyższych wiadomości możemy dodać, że obecnego stanowiska naszych władz lewicowych wobec obrony gospodarczej społeczeństwa nie są nawet rzad rosyjski.

Spółceństwo nasze coraz dobitniej prząd się, za jaką cenę mniejszości narodowe poparty

Z piśmiennictwa.

Nr. 2 „Szopki“ wśród bogatej treści zawiera

stępujące ilustracje:
Sąd doraźny przy stanie wyjątkowym. — K. wicza. Szwelcezer literatury polskiej w ofensy Skwirczyńskiego. Szabas - Nowodworskiego. wory sztandar na nutę „Szopki“. — Wymiana konań politycznych — Mackiewicz. „Nie odra kowiu wibudowano“ — Kłhaskiego. — Przo po rozbawionej Warszawie. — Mackiewicz.

Nr. 2 Myśli Narodowej zawiera treść następującą:
Skarga. Rząd zemsty — Władysław Rabski groza głupcy stan. — Z. Wasilewski. W zam pomieszczeniu — Stanisław Strziński. Jak w dbe mlonych lat — Józef Hłasko. Dokument c. T. Jan Zamorski. Bezplodność gwałtu -- X. Dr. K. Lutostawski. Polityczne sekciarstwo. — Marja Gorczyk. Fatalne nieporozumienie. — Myjo Strzetelski.

Dziadek śpiwa.

Zgłędem iwrejów, czeli gudtajd

O narodzie, gdzie ty wpad? Siedzisz w błocie po sam zad, A iwrej pod tobą ryje, Żebyś lepi wpad po szyje, A nawet całkiem ze łbem.

Gdzie se spluniesz, wszędzie żyd, Strasznie mu to w Polsce git, Spojrza co się dzieje: Zezreć już nas chcem iwreje, Rusek, rizun no i szwab.

Wieta wszystkie, co jest szwab, Wyżarł się w Polsce, jak krab, Przed tą wojną, trochę wcześni: woz drzymaly, ztrec z Wrześni, Albo tyż te H. K. T.

Chto je rusin, wieta tyż, Zawdy dla nas był jak jż, Pasły się na polskiem ciele, Żelźniaki, Gonty, Szele, Złopały se naszym krew.

Rusek tyż z nas skórę dar, Bo mu, peda, karał car, Eże, jeśli tak gada chłory, Bo sam miał do naszej skóry, Apetyk, psia jego mać.

A najgorszy z tych trzech Czwarły jest, bodaj on zdech! Wyrós tu na naszej ziemi, Tera łpami brudnemi

Che tu wszystkich wziąć za łeb, Jeśli mu panować dasz, Przepadnie cały kraj nasz, Kaj rzady wezmą gudłaje, (żydy) Jak w Rosiej teraz jest.

Rus dawni do syta jad, A dziś wysech już na gnat, Cały kraj taki bogaty Ogłodziły te psubraty, A same żrą niby wieprz.

Chłopom głód poskręcał brzuch, Robotnik od głodu spuch, A gdzie był przybytek Boży, Dziś tancbudę ci otworzy, Obrzezany „towarysz“.

Takie rzady jego tam, Takie chce tu dać i nam, Chłopy, pany, robociarze, Kupem wam stać rozum każe, Jeśli nie ma zjeść nas żyd.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Piątek	12-go	Arkadusz m., Tatiana
Sobota	13-go	7 Zatoż. Serwitów, W
Niedziela	14-go	2 po 3 Krol. Hilary b. Feliks k m.

Wschód słońca o godz. 8, 9
" " " " 8, 9
" " " " 8, 8

MIEJSCOWA.

— Przyjazd gen. Hallera do Kępna
dujemy się, iż w tych dniach gościć będzie miasta naszego gen. Józef Haller.

